



Młodzież akademicka z płonącymi pochodniami.

stosowana“. Od lat pięciu piastował godność profesora Akademii sztuk pięknych, a od r. 1905 był radcą miejskim.

Niestety! Potężny ten duch mieścił się w zbyt słabej, marnej powłoce cielesnej. Organizm, nurtowany już od dawna nieuleczalną chorobą, wyczerpany był ponadto nieustanną umysłową pracą. Niemoc postępowała szybko. Na bezwarunkowe żądanie lekarzy przewieziony został z Węgrzec, gdzie posiadał wille, do Krakowa i tu umieszczony w domu zdrowia prof. Rutkowskiego.

Zacnego, chwalebego żywota dokonał dnia 28 listopada o godzinie 5-ej po południu. Zmarł otoczony przyjaciółmi, którym zlecił opiekę nad żoną i sierotami, i w ręce których zdał całą swą literacką spuściznę. Umierał z całą świadomością swego końca i silną wiarą w przyszłe życie, przytomnie i pogodnie przyjąwszy nie na długo przed zgonem św. Sakramenta.

Wiść o zgonie wielkiego poety okryła żałobą całą Polskę. A pogrzeb jego zamienił się w wspaniałą, imponującą swą powagą i nastrojem manifestację, w której wzięli udział przedstawiciele całego społeczeństwa polskiego, przedstawiciele wszystkich trzech zaborów. W poniedziałek rano przeniesiono trumnę, kryjącą zwłoki ś. p. Wy-

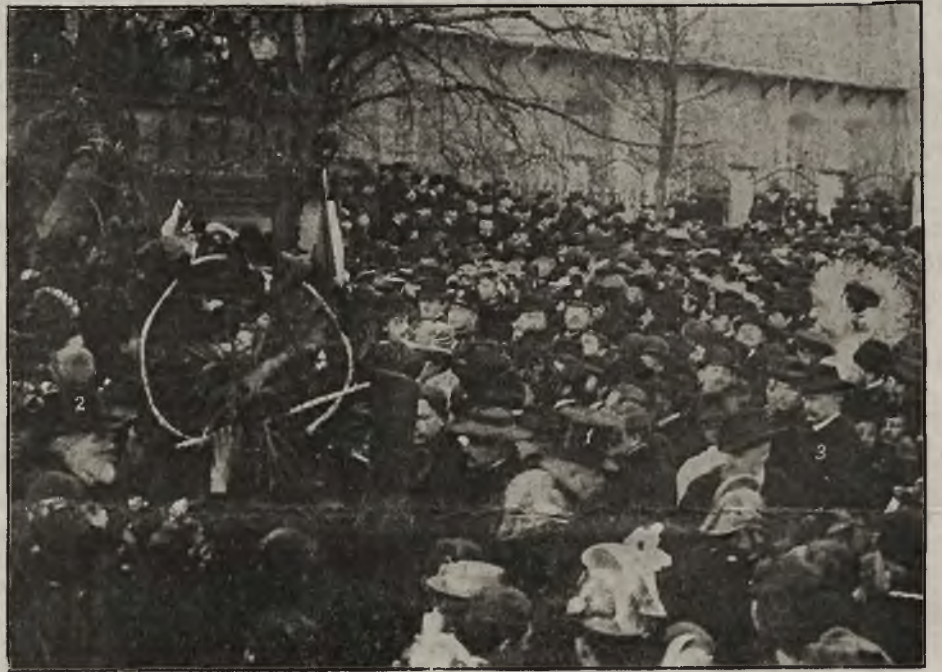
spiańskiego z krypty kościoła OO. Pijarów do kościoła Maryackiego, gdzie odprawione zostało nabożeństwo żałobne. Równocześnie w Rynku oraz ulicach, którymi pochód żałobny miał podążać na Skałce, gromadziły się nieprzejrzałe, nieprzeliczone tłumy publiczności, młodzież ucząca się, delegacje stowarzyszeń, robotnicy, wieśniacy. Po nabożeństwie zwłoki złożono na wysokim rydwanie, okrytym czarnym kirem i zaprzężonym w trzy pary koni, poczem pochód wśród śpiewu licznych kłery i żałobnego jęku dzwonów kościelnych, poprzedzany korowo-

dem z pochodniami, poczał posuwać się wolno wokół Rynku, następnie ul. Grodzką, Stradomską, Krakowską — ku Skałce.

Za rydwanem ze zwłokami kroczyła okryta żałobą wdowa po zmarłym poecie, grono najbliższych przyjaciół, marszałek kraju St. hr. Badeni, prezydent miasta Krakowa dr. Leo, reprezentacja miasta Lwowa z wiceprezydentem dr. Rutowskim, posłowie, przedstawiciele instytucji nankowych i artystycznych z wszystkich ziem polskich i tłumy publiczności. Około godziny 1-ej popołudniu pochód stanął na Skałce. Tam, wśród dźwięku dzwonów i pieśni żałobnej, złożono zwłoki śp. Wyspiańskiego w grobach zasłużonych, obok Asnyka, Pola, Lenartowicza.

Nieśmiertelnej pamięci Zmarłego cześć!

Rycina tytułowa w dzisiejszym numerze, poświęconym pamięci śp. Wyspiańskiego, przedstawia ostatnie chwile poety, którego otacza grono lekarzy i przyjaciół. Obok łoża po lewej kłęczy ciotka gasnącego poety p. Stankiewiczowa, stoją zaś po prawej prof. dr. Nowak, p. Adam Chmiel, prof. dr. Rutkowski i prof. dr. Pareński. Zamieszczamy też portret Zmarłego, grupę, przedstawiającą p. Wyspiańską z dziećmi, wewnątrz krypty OO. Pijarów ze zwłokami śp. Wyspiańskiego, oraz szereg zdjęć z pogrzebu, dokonanych aparatem redakcyjnym przez p. Lisa.



Fragment pochodu na Skałce; marszałek kraju hr. Badeni (1); wiceprezydent m. Lwowa dr. Rutowski (2); b. poseł I. Daszyński (3).



Wniesienie trumny ze zwłokami śp. Wyspiańskiego do grobów Zasłużonych na Skałce.